

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 91 (3033) ROK X

ŁÓDŹ, DN. 17, 18 I 19 KWIETNIA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Na cześć 1 Maja

Produkujemy więcej i lepiej
usprawniamy naszą pracę

Tow. Nikita Siergiejewicz Chruszczow kończy dziś 60 lat. Tow. Chruszczow urodził się w rodzinie górniczej i sam pracował w kopalni w Dobasie. Członek KPZR od roku 1918, aktywny uczestnik wojny domowej, członek Biura Politycznego KC KPZR od roku 1939, obecnie I sekretarz KC KPZR. Tow. Chruszczow jest jednym z najwybitniejszych działaczy państwa radzieckiego i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Ludzie pracy w Polsce składają dziś Jubiłatowi — wypróbowanemu przyjacielowi naszego narodu — serdeczne życzenia długich lat zdrowia oraz pomysłowej pracy dla dobra narodów radzieckich i dla zwycięstwa sprawy pokoju i postępu na świecie.

Depesza Komitetu Centralnego PZPR
do sekretarza KC KPZR
towarzysza N.S. Chruszczowa

MOSKWA

Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin, pragniemy przesłać Wam, Szanowny i Drogi Towarzyszu, w imieniu Komitetu Centralnego naszej partii — najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i dalszej owocnej pracy dla dobra pokoju i wielkiej sprawy komunizmu, której z takim niezachwianym oddaniem służycie od najmłodszych lat Waszej młodości.

Polska klasa robotnicza zachowała serdeczne wspomnienie z Waszego pobytu na II Zjeździe naszej partii, gdy w Waszej Osobie widział przedstawiciela i jednego z najwybitniejszych przywódców wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Pozwólcie zapewnić Wam, że słowa i myśli, które przekazał nam nasz Zjazdowi w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zapadły głęboko w nasze serca i że uczynimy wszystko, by wypełnić najlepiej wielkie zadania, jakie postawił przed nami II Zjazd naszej partii.

Walcząc ramię przy ramieniu ze sławną Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i pod jej ideowym przewodnictwem o wspólną sprawę będziemy nieustannie umacniać naszą braterską współpracę, wspólną działalność na rzecz pokoju, przeciwko wicherzom imperialistycznym i niezlomną jedność całego obozu pokoju i socjalizmu, którego ostoją i sztandarem jest wielki Związek Radziecki — gwiazda przewodnia całej ludzkości.

W imieniu Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
BOLESŁAW BIERUT

15 dni w bawelnie

Poniżej podajemy wyniki
podległe CZPB-Północ:

przedzłaznie cienkopiędne wykonany plan w 104,9 proc. Najlepsze wyniki w tym czasie uzyskały ZPB im. Szwajcarskiej — 110,7 proc., ZPB im. Nowotki w Piotrkowie — 105,9 proc., i ZPB im. Marchlewskiego — 104,4 proc. Planu nie wykonała tylko przedzłaznia cienkopiędna Zakładu „A” ZPB im. Stalina (90,4 proc.).

przedzłaznie średniopiędne — 104,4 proc. Produkcja zalogi: ZPB w Ozorkowie — 111,5 proc. ZPB im. Szymańskiego — 112,2 proc. i Zakładu „B” ZPB im. Stalina — 108,7 proc. Zadani swych nie zrealizowały: ZPB im. Okrzei, ZPB im. Armii Ludowej, ZPB w Moszczynie.

przedzłaznie odpadkowe — 107,6 proc. W dziale tym wszystkie przedzłaznie wypełniły swe plany. Najlepszymi wykonali mogą się poszczycić zalogi: ZPB im. Dzierżyńskiego — 110,7 proc., ZPB w Pabianicach — 108 proc. i ZPB Marchlewskiego — 106,6 proc.

tkalnie — 105,7 proc. W czołówce kroczą zalogi: ZPB im. Bytomskiej — 124,1 proc., ZPB im. Okrzei — 111,1 proc., ZPB im. Łuksemburga — 108,8 proc. i ZPB im. Dzierżyńskiego — 108,3 proc. Planu nie wypełniła jedynie tkalnia ZPB im. Rewolucji 1905 r.

wykończalnice — 96 proc. większość wykończalni planów z 15 dni kwietnia nie wykonała. Najgorsze wyniki uzyskały: ZPB im. Łuksemburga — 79,3 proc., ZPB im. Kunickiego — 73,4 proc. i ZPB im. Harnasza — 82,2 proc. Rytmicznie pracują zalogi ZPB im. i Dwiżki Kościuszkowskiej — 112,9 proc.,



Fot. — CAP

W interesie narodów
Polski i Francji
leży pokojowe rozwiązanie
problemu niemieckiego

Wspólny komunikat gości francuskich
i członków Polskiego Komitetu dla Pokojowego
Rozwiązania Problemu Niemieckiego

WARSZAWA, 16. 4.

W dniu 16 bm. bawiący w stolicy francuscy parlamentarzyści, działacze polityczni i społeczni zostali przyjęci przez marszałka Sejmu — prof. Jana Dembowskiego. Obecni byli również posłowie na Sejm PRL. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

W godzinach wieczornych członkowie delegacji francuskich parlamentarzystów, działaczy politycznych i społecznych oraz członkowie Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego odbyli wspólne zebranie. Po obopólnej wymianie zdań przyjęto tekst wspólnego komunikatu, który odczytał w imieniu delegacji francuskiej p. Louis Vallon, deputowany z Paryża (RPF). Tekst komunikatu przyjęto gorącymi oklaskami.

KOMUNIKAT

Grupa osobistości francuskich, która bawi obecnie w Polsce i Polski Komitet dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, który je zaprosił, wyrażają zadowolenie z wyników tej grupy po Polsce.

Zarówno grupa osobistości francuskich, jak i Polski Komitet dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego zdają sobie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa, jakie wszelka remilitaryzacja Niemiec stanowi dla obu narodów i dla pokoju; uważają więc, że we wspólnym interesie leży osiągnięcie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Grupa osobistości francuskich i Polski Komitet dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego uważają, że Francja i Polska powinny na wzajemnie szczerze stosunki na polu politycznym, jak kulturalnym i handlowym — w duchu tradycyjnej przyjaźni obu narodów, aby przyczynić się do odprężenia międzynarodowego, a w szczególności do ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, systemu zdolnego zapewnić pokojowe stosunki między wszystkimi narodami.

Produkujemy dużo i dobrze — oto hasło wszystkich tkaczek i tkaczy.

W dniu 4 kwietnia br. na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przerwali kordon policji i uciekli przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji. (Pleven oznaczony strzałką).

W dniu 4 kwietnia br. na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przerwali kordon policji i uciekli przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji. (Pleven oznaczony strzałką).

W dniu 4 kwietnia br. na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przerwali kordon policji i uciekli przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

W dniu 4 kwietnia br. na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przerwali kordon policji i uciekli przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

W dniu 4 kwietnia br. na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przerwali kordon policji i uciekli przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

W dniu 4 kwietnia br. na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przerwali kordon policji i uciekli przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

W dniu 4 kwietnia br. na Placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przerwali kordon policji i uciekli przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został poturbowany.

W Łodzi i województwie

Trwają przygotowania
do III Kongresu
Zw. Zawodowych

W zakładach pracy Łodzi i województwa trwają intensywne przygotowania do III Kongresu Związków Zawodowych. Poprzedza go szeroka kampania sprawozdawcza, której zadaniem jest podsumowanie dotychczasowej działalności ruchu związkowego oraz wytyczenie nowych zadań, jakie postawił przed związkami zawodowymi II Zjazd PZPR.

Przedkongresowe zebrania odbyły się już w ZPB im. Szymańskiego, w ZPB w Ozorkowie, w Zakładach Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych i Zakładach Uszczelnienia i Wyrobów Azbestowych — Oddział „B”.

Dyskusje w czasie zebrania wykazały, że wśród wielu osiągnięć poszczególnych rad zakładowych, szczególnie w dziedzinie wzrostu współzawodnictwa, istnieje jeszcze wiele niedociągnięć, przede wszystkim w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Szczególnie uwidoczniło się to w ZPB im. Szymańskiego, gdzie zebrana zalogą ostro krytykowała grupowych, inspektorską pracę, którzy nie interesują się zagadnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zalogi Zakładów Tkanin Dekoracyjnych krytykowały radę zakładową za to, że nie zawsze potrafiła ona troszczyć się o sprawy bytowe. Niedostateczna była również troska o zaopatrzenie zalogi w mydło, czyste ręczniki itp.

Słowa krytyki padły również pod adresem Związków Zawodowych Okręgu nr 4, który przydzielił zakładom zbyt małą ilość miejsc na kolonie dla dzieci robotników.

Sukces brygady
racjonalizatorów
z ZPB im. Marchlewskiego

Z napiętą uwagą śledzono w wykonaniu ZPB im. Marchlewskiego przebieg pierwszej próby drukowania tkanin bez podkładki. Udała się ona znakomicie. Brygada racjonalizatorów zameldowała wieczorą o pomyślnym wykonaniu zobowiązania 1-Majowego.

Nowy sposób drukowania tkanin polega na całkowitym wyeliminowaniu tzw. podkładki sporządzanej z kilkunastu metrów tkaniny, którą owijano bębny. Użytkowano to dzięki odpowiedniej przerobie maszyny.

Po udanej próbie drukowania nową metodą jednego z artykułów, brygada przystąpiła do dalszych prób. W skład brygady wchodził: kierownik wykonawczy — Feliks Lisiecki, kierownik drukarni Jan Muszyński, dyspozytor Franciszek Skwarnecki, mechanik oddziałowy Czesław Rudziński i majster Zenon Rymer.

(NA ZDJĘCIU: brygada w czasie próby).

Przedstawiciele Polski w KNPN
strzegą zasad
układu rozejmowego w Korei

PAP dowiaduje się z kół międzynarodowych, co następuje:

Ostatnio ukazało się oświadczenie gen. Lacey, przedstawiciela tzw. dowództwa NZ w Wojskowej Komisji Rozjemowej w Korei, zawierające głośnie i sprzeczne z oczywistymi faktami zarzuty pod adresem przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w związku z jej działalnością.

Wydelegowani do prac w Komisji Nadzorczej jak również Komisji Repariacyjnej Państw Neutralnych w Korei przedstawiciele Polski od samego początku czynili i czynią nieustannie wysiłki, zmierzające do tego, by układ o rozejmie był wykonywany i by pokój w Korei był na zawsze utrwalony. Te ich wysiłki napotykały jednak i napotykać będą na przeszkodę, stawiane im przez tych, którzy zainteresowani ogniskiem i rozpalaniem nowych.

Te same kół, które były zainteresowane w niedopuszczeniu do zawarcia rozejmu w Korei, obecnie czynią wszystko, aby w przededniu konferencji genewskiej utrudnić osiągnięcie na niej porozumienia i nie przebiegają w środkach, aby wzmożone napięcie w stosunkach międzynarodowych.

Mimo stawianych przeszkód przedstawiciele Polski w KNPN będą, zgodnie z podstawowymi założeniami politycznymi, strzegącymi zasad układu rozejmowego w Korei.

W ciągu ostatniej doby vietnamskie wojska ludowe kontynuowały swe operacje zmierzające do całkowitego sparaliżowania lotniska pod Dien Bien Fu. Północna część tego lotniska jest już od trzech dni zajęta przez vietnamskie wojska ludowe. Nocy ubiegłej grupy szturmowe tych wojsk umieściły ładunki wybuchowe na pozostałej części lotniska.

Jak wynika z doniesień prasy, vietnamskie wojska ludowe okopały się na lotnisku w odległości zaledwie 800 metrów od kwatery dowództwa francuskiej zalogi Dien Bien Fu. Kilka fortów zostało odciętych od centrum umocnień francuskich.

Następny numer „Głosu Robotniczego” ukaze się we wtorek 20 bm.

DZIŚ 6 STRON

Czyn 1-Majowy zrodzony z głębokiego patriotyzmu ludzi pracy z dnia na dzień pogłębia się. Rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo o zwycięskie wykonanie zadań wytyczonych przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

ZPB im. Waltera

Polepszą się
warunki pracy
zalogi

Wiele cennych zobowiązań na cześć 1 Maja podjęła zalogi ZPB im. Waltera. Robotnicy przedawali wyprodukowaną dodatkowo 1.797 kg przędzy, na wrzecienkach zmniejszając pojedynczy do minimum, a przewijając i skręcając obniżając ilość odpadów o 0,75 proc. 341 robotników tkalni da ponad plan 3.360 m tkanin oraz 2.640 m tkanin i gatunku.

Personel farbiami ufarbuje ponadplanowo 38.600 kg luznego włókna.

(Dalszy ciąg na str. 27)

Sila pokoju

Pokój światu! — to zawołanie setek milionów ludzi na całym świecie, ludzi wszystkich ras i narodowości, różnych poglądów i zapamiętań. To hasło, które ongiś wyzyskiwane i nadużywane przez milionerów i miliardów dla tumanienia milionów ludzi — stało się teraz dla tych milionów symbolem niezmiennej pogody.

Drżąc przed tym hasłem ci, którzy żyją z krwi i potu wojennej, głos milionów przenika najgrubsze mury, wiewiera się w uszy, płoszy sen, przeraża i obezwładnia bankiera z Nowego Jorku, fabrykanta broni z Londynu czy Bonn. Wiedzą bowiem, że nadto dobrze, że głos ten zdolny jest obezwładnić dłoń ludobójcy, zatrzymać pociski z amunicji, przeznaczoną dla mordowania narodów, pracujących żyć w wolności i układać swe życie wedle własnego rozumienia.

Organizatorzy wojen, czciciele przemocy, chwycali dolara usiłując zagłuszyć głos milionów ludzi hukami bomb wodorowych, zrzuconych na atolu Bikini i szkieletem krzykliwej reklamy, preparowanej wokół tego eksperymentu. Na próżno! Wszystko, cokolwiek zamyslił i czynił, obraca się przeciwko nim. Nowe miliony bojowników przyłączają się do ogarniającego cały świat obozu pokoju. Strapieni bankierzy i fabrykanci z Nowego Jorku, Chicago i San Francisco ujrżeli oto, że nawet w szeregach ich najbliższych, klasowych sprzymierzeńców z gabinetów ministrów zależnych od dolara rządów i parlamentów, opianowanych przez burżuazję — powstaje zamieszanie, niepokój, opór. Drobnymi kupiec i przemysłowców, bijące czołobitny pokłon przed złotym cieleciem, zaczyna wpaść w potęgę dolara, widząc potęgę milionów serc i umysłów, zjednoczonych wola zapobiegania wojnie, natchnionych przykładem Kraju Rad i innych krajów, budujących socjalizm i wykreślających swe słowniki politycznego słowa „wojna napastnicza”.

Po raz pierwszy w dziejach przed ludzkością stanęła perspektywa obronienia i utrwalenia pokoju. Zrodziła ją międzynarodowa solidarność proletariatu, łamiąca szufladki, dzielące narody barierą nacjonalizmu i szowinizmu, nadająca słowom „narod”, „niepodległość”, „suwerenność” szlachetne, pełne brzmienie. Umocniła ją materialna potęga stu narodów Związku Radzieckiego, który wszystkie dostępne dziś ludzkości siły przyrody zaprzęgał w służbę człowiekowi do obrony jego dorobku i do rozwijania jego dorobku. Utrwalił ją wysiłek narodów Polski i Chin, NRD i Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Albanii.

Nieodparta siła moralna bije na świat cały z krajów roziągających się na jednej trzeciej powierzchni globu ziemskiego. Oto kraje dawniej zacofane i słabe w ciągu niewiele lat doganiają stulecia, wysuwają się na czoło. Oto narody żyjące w przyszłowiej nędzy z każdym rokiem żyją dostatniej, kulturalnie.

Jakże „cud” to sprawił? Tym „cudem” jest poczucie wartości, jakim przepoila miliony ludzi pracy nauka Marks, Engelsa, Lenina i Stalina. Jest nim partia klasy robotniczej, kierująca wysiłkiem milionów. Ona to przagnęła i dążeń narodów nadaje kształt działania, którego wynikiem są kolumny fabryk i pola szumiące zbożem, szpitale i uniwersytety, teatry i muzea, szkoły i żłobki, przedszkola i domy kultury. Dla nas wszystkich, ludzi pracy, dla tych, co te wartości tworzą.

Jakże wymowne jest, że właśnie nasza praca, której owoce sami mamy spożywać, uważana jest przez organizatorów wojen za największe dla nich niebezpieczeństwo. Pomyślimy, że obfitość dóbr, które tworzymy, uważa jakiś Krupp czy Rockefeller za wroga działania! Upamiętnijmy sobie, że program II Zjazdu partii, program szybkiego podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy uważają za zagrożenie! Ze zobowiązania, którym ludzie pracy czerzą swoje światło, Święto Pierwszomajowe, zobowiązania jeszcze większej produkcji, aby szybciej podniosła się nasza stona żywności i nasza kultura — jakiś Dulles może uznać za akt groźby, pod jego skierowany adresem.

Istotnie, dla tych panów, żyjących z wysiłku cudzej pracy, jest to niebezpieczeństwo. Jest nim każda obniżka cen w Związku Radzieckim, i u nas, i w Czechosłowacji, i na Węgrzech. Jest nim każda szkoła i każdy dom mieszkalny. Jest nim nowowydany zbiór dzieł Mickiewicza czy Puszkina i nasz rynek Starego Miasta w Warszawie, lub miasto uniwersyteckie w Moskwie. Jest nim Pałac Kultury i Nauki im. Stalina, symbol wieczystej przyjaźni Kraju Rad i Polski, symbol braterskiej pomocy, udzielanej przez wielkie mocarstwo socjalistyczne krajowi budującemu socjalizm.

Na tych przykładach bowiem ukazują się światu wszystkie ustrój socjalistyczny nad kapitalistycznym. Bo miliony ludzi w krajach kapitalistycznych uświadamiają sobie, że im się z roku na rok gorzej dzieje, że żyją pod ciągłą groźbą kryzysów i bezrobocia, podczas gdy w naszym ustroju nie ma miejsca dla kryzysu, ludziom żyje się coraz lepiej, a przede wszystkim przed młodzieżą wszystko stoi otworem.

Świadomość milionów ludzi, to istotnie największy wróg wyzyskiwaczy i niewyzerpane źródło naszej siły. Ta świadomość wyraża się w Cynie Pierwszomajowym, pomażającym naszą siłę i nasz dobrobyt. Ta świadomość tworzy potęgę, która obezwładnia wroga pokoju, łamie ich plany, miesza im szkielet.

Ta świadomość milionów zmusiła polityków atomu i dolara do wzięcia udziału w konferencji berlińskiej. I zmusiła ich do przyjazdu do Genewy, aby wspólnie z przedstawicielami Związku Radzieckiego i Chin Ludowych obradować nad zagadnieniami zakończenia wojny w Indochinach i uregulowania problemu koreańskiego. Ta świadomość zmusza ich do rękawic, które — wbrew ich woli, a zgodnie z wolą narodów — prowadzi do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, do utrwalenia pokoju na świecie.

WYDARZENIA TYGODNIA

Wielce czelodny parlament brytyjski był ostatnio terenem zgła niedziennych wydarzeń. Z ust posłów brytyjskich, trudno było wyłowić się wypowiedzi, w których, raz po raz padały słowa: „HANBA!”, „TO DRUGA KOREA!”.

Coż tak wzbudziło flegmatycznych Anglików? Wzbudziło ich oświadczenie ministra Edena, który zakomunikował Izbie Gmin, iż w wyniku rozmów z amerykańskim sekretarzem stanu Dullesem uzgodniono, że w razie niepowodzenia konferencji genewskiej rozpatrzone zostanie sprawa zorganizowania agresywnego paktu w Azji południowo-wschodniej, którego członkami byłyby m. in. USA, Anglia i Francja.

Ani w Londynie, ani w Paryżu

Czy oznacza to, że Dulles osiągnął w Londynie to, co było celem jego nagłej podróży na europejski kontynent? Nie. Ani w Londynie, ani w Paryżu amerykański sekretarz stanu nie zdołał przeformować swoich planów. Na czym one polegały? Na tym, by skłonić rząd angielski i francuski do ogłoszenia wspólnego „ostrzeżenia”, skierowanego pod adresem Chin i uzgodnić „wspólną akcję” mocarstw zachodnich w Indochinach. Jednym słowem amerykańskiemu rzecznikowi „polityki siły” zależało na tym, by dać światu obraz jednolitego mocarstwa zachodniego, a jednocześnie zmusić rządy Anglii i Francji do podjęcia współpracy z rządem USA krokiem, zmierzającym do stoperdowania konferencji genewskiej.

Celu swego Dulles nie osiągnął. W wyniku sprzeciwu Anglii i Francji żadne wspólne „ostrzeżenie” nie zostało ogłoszone.

Natomiast ogłoszone zostały w Londynie i Paryżu komunikaty, z których treści, topionej w powodzi wielu pięknie brzmiących, lecz niewiele mówiących słów, wynika, iż rządy Anglii i Francji uznały za stosowne wstrzymać się z jakimiśkolwiek krokami aż do czasu odbycia się konferencji genewskiej. Wbrew nadziejom Waszyngtonu, wizyta Dullesa w Londynie i Paryżu nie przyniosła światu obrazu zjednoczonej siły jednolitego mocarstwa zachodniego, lecz zaostreżających się sprzeczności.

Naciek brytyjskiej, a w szczególności francuskiej opinii publicznej jest w chwili obecnej w Anglii i we Francji tak silny, że rządy tych krajów nie mogły przejść nad nim do porządku dziennego.

Silę tego nacisku obrazują wymownie liczne głosy prasy zachodnio-europejskiej. I tak np. zachodnio-niemiecki dziennik „Badische Neueste Nachrichten” z gorąco dochodzi do wniosku, że „Europejczyści udzielają obecnie lekcji USA”. „Lecyj tej — pisze adenauerowska gazeta — udziela ją przede wszystkim Francuzi. Amerykanie nie zapomniaj jej tak szybko. Mogą oni teraz zrozumieć swą własną niemoc... W Europie muszą oni przegrywać się odraczaniu ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej”. W Indochinach muszą zrezygnować z użycia swego wielkiego potencjału...”

Tylko marionetki

Nie tylko w Europie w sprawach dalekowschodnich Waszyngton napotyka na wciąż rosnące trudności. W samej Azji amerykańskim awanturnikom i ich lisyminawomskim oraz czangskaskowskim agentom powodzi się nie najlepiej. O czym, jak nie o słabości ich pozycji, świadczą zrzęgowanie przez kilką lisyminawowską ze zwalania na koniec kwietnia „azjatyckiej konferencji antykomunistycznej”.

Główną przyczyną odwołania konferencji było, jak pisze francuska agencja prasowa, „niechęć ustosunkowania się zaproszonych krajów Azji”. A jak wygląda stosunek krajów azjatyckich do propozycji Dullesa w sprawie zmontowania agresywnego bloku południowo-wschodniej Azji? Bardzo wymowne jest pod tym względem zestawienie opublikowane przez amerykańską agencję prasową „United Press”. Wynika z niego, że:

INDONEZJA data do zrozumienia USA, że nie przyłączy się do tego bloku.

BURMA popiera kurs polityki Indii utrzymujących dobre stosunki z Chinami Ludowymi.

INDIE niejednokrotnie potępiały agresywne plany USA w Azji, a ostatnio premier Nehru, poddając ostrej krytyce amerykańskie próby sabotowania konferencji genewskiej, wystąpił przeciwko stosowaniu groźb przez USA.

Z wszystkich krajów azjatyckich jedynie tak marionetkowe rządy, jak filipiński czy południowo-koreański wyraziły swą aprobatę dla amerykańskich planów przygotowywania agresji przeciwko Chinom Ludowym, planów umiędzynarodowienia konfliktu w Indochinach.

Nieomal na klęczkach

Sprawy europejskie, a ściślej mówiąc sprawa „europejskiej wspólnoty obrony”, również nie przysparzała laurów amerykańskiej dyplomacji, amerykańskiej „polityce siły”. Jest ona przyczyną rosnących rozdziewków nie tylko pomiędzy USA a partnerami zachodnio-europejskimi Waszyngtonu, lecz również rozdziewków w tonie partii rządzących w krajach zachodnio-europejskich, a nawet rządów.

Klasycznym tego przykładem jest rząd francuski. Jak donosiła prasa, wokół „armii europejskiej” doszło w rządzie francuskim do ostrego konfliktu. Wymownie świadczy o tym rozkład poglądów na temat „armii europejskiej” w burzliwym posiedzeniu francuskiego gabinetu, obradującego nad zagadnieniem „europejskiej wspólnoty obrony”, premier Laniel, nieomal na klęczkach błagał ministrów, by pozostali w rządzie, bo co pomyśli sobie świat o kryzysie gabinetowym we Francji w przededniu konferencji genewskiej.

Faktem jest, że i w tej sprawie, mimo najlepszych chęci, nie udało się premierowi Lanielowi i ministrowi Bidaultowi spełnić życzeń Waszyngtonu i ustalić terminu debaty ratyfikacyjnej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Francuska opinia publiczna nie dała sobie zamydląć oczu. Nie dała się oszukać historią tzw. gwarancji brytyjskich, przewidujących, że Anglia postawi swą wojska na kontynencie europejskim, żeby w ten sposób zneutralizować niebezpieczeństwo odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu w ramach „armii europejskiej”. „Gwarancje” brytyjskie mają nieludzką historię w Europie i trzeba być już bardzo naiwnym, by dać się wciągnąć na ten równie prostactkich chwytów. I jak donosi dziennik „Combat”, we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nie ma obecnie większości, która uznałaby „gwarancje” angielskie za wystarczające dla ratyfikowania układu o „armii europejskiej”.

Czym są ostatnie wydarzenia w Anglii, we Francji, w krajach Dalekiego Wschodu? Są one fragmentami wielkiej, rozstrzygającej bitwy o pokojową przyszłość świata, o to, by duch rokowani zwyciężył w stosunkach międzynarodowych, o to, by już nigdy w uszach mieszkańców Warszawy, Paryża, Pragi, Kijowa czy Brukseli i Kopenhagi nie brzmiał tupot SS-marszałków butów, o to, by energia atomowa, wodor czy kobalt nie stały się przekleństwem ludzkości, by wszystkie narody świata, małe i duże, znalazły pokój.

W tej bitwie — wielkiej bitwie narodów przeciwko ich wrogom — sprawa pokoju zwycięsko toruje sobie drogę.

TADEUSZ GUMOWSKI

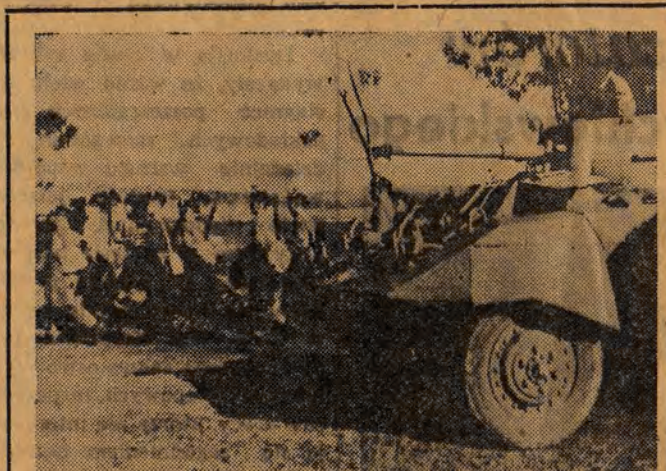
Kierownicy partii i rządu ZSRR na przedstawieniu „Comedie Francaise”

MOSKWA, 16. 4.

Dnia 15 bm. odbyło się w Teatrze im. E. Wachtangowa ostatnie przedstawienie sztuki Moliera „Mieszczanin szlachcikiem” w wykonaniu artystów „Comedie Francaise”. Widzowie żywieli o klasami dał wyraz uznaniu dla pełnej temperamentu gry mistrzów sceny najstarszego teatru narodowego Francji, którzy wystąpili we wspólnym z teatrem wielkiego dramaturga francuskiego.

Po przedstawieniu obecni zgotowali długotrwałą owację przedstawicielom francuskiej sztuki teatralnej. Największe uznanie widzów uzyskali artyści: L. Seigner, B. Bretty, J. Meyer, G. Rouer, M. Escande, M. Boudet, M. Sabouret, J. Plat.

Na przedstawieniu obecni byli: G. M. Malenkow, W. M. Molotow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bulganin, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, M. G. Pierwuchin, P. N. Pospelow. W teatrze na przedstawieniu obecny był również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Francji w ZSRR L. Joxe.



Anglicy zastrzyli terror w Kenii. Przeciwno bezbronnej ludności kieruje się wciąż nowe oddziały wyposażone w najnowocześniejszą broń. Na zdjęciu: Oddziały brytyjskie z Lancashire, które zostały rzucone do walki z bezbronnym plemieniem Kikuyu.

Międzynarodowa konferencja górników rozpocznie obrady 3 grudnia br.

W dniach 14 i 15 bm. odbyło się w Wiedniu posiedzenie Biura Wykonawczego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Górników (sekcji branżowej Światowej Federacji Związków Zawodowych).

Nagonka McCarthy'ego przeciw uczynom amerykańskim

Jak już podawaliśmy, znany uczony amerykański dr Oppenheimer został uznany za „politycznie niepewnego”, wobec czego zawieszono go w funkcjach doradcy komisji energii atomowej. Nagonka przeciw Oppenheimerowi rozpoczęła się z inicjatywy McCarthy'ego, który, według doniesień prasy amerykańskiej — planuje wysunąć podobnych zarzutów wobec wielu innych uczonych.

„Daily Worker” donosi z Princeton (Stan Nowy Jersy), że na wiadomość o szkodach w stosunku do dr Oppenheimera Albert Einstein oświadczył: „Wobec dr Oppenheimera żywię uczucia najgłębszego szacunku i gorącej sympatii. Podziwiam go nie tylko jako uczonego, lecz również jako człowieka o wielkich walorach moralnych”.

Dziennik informuje, że dr Oppenheimer otrzymał również wyrazy uznania i sympatii od szeregu uczonych, którzy z nim współpracowali.

PIHM zapowiada deszcze

Jak podaje PIHM — zachmurzenie o charakterze zmiennym, przeważnie duże i miejscami opady w postaci śniegu, deszczu ze śniegiem lub krupy. Nocą temperatura w pobliżu 0 st. lub lokalnie przyniżej. W ciągu dnia temperatura maksymalna w granicach od plus 2 st. na wschodzie, do ok. plus 8 st. na zachodzie kraju. Wiatry umiarkowane, tylko chwilami dość silne i porywiste z kierunków północnych.

Francja

Lanielowi udało się odwlec kryzys rządowy, ale konflikt trwa

W paryskich kołach politycznych podkreśla się, że aczkolwiek na czwartkowym posiedzeniu rady ministrów zdołano uniknąć kryzysu rządowego — konflikt działaczy zwolenników i przeciwników „armii europejskiej” trwa nadal i premier Laniel uzyskał jedynie nową zwłokę.

Obecny stan rzeczy w rządzie „Combat” określa jako zbrojny rozejm między zwolennikami a przeciwnikami „europejskiej wspólnoty obronnej”. Agencja Agafi stwierdza, że rozejm oparty jest na „kruchych podstawach” i nie rokuję długiego życia.

„Liberation” zaznacza, że wielu ministrów, mimo wyrażenia zgody na komunikat rządowy, ostro krytykowało politykę Bidault.

Krytyczną ocenę poddały komunikat rządowy grupy parlamentarnej gaullistów, które w ogłoszonym w czwartek wieczorem oświadczeniu stwierdzają, że Francja grozi „złudne gwarancje amerykańskie”, „pozorne porozumienie w sprawie Zagłębia Saary” oraz dalszą presję, by Francja ratyfikowała układ o „euro-

pejskiej wspólnoty obronnej”, nie nadający się absolutnie do przyjęcia.

Pismo amb. Siemionowa do szefów misji wojskowych

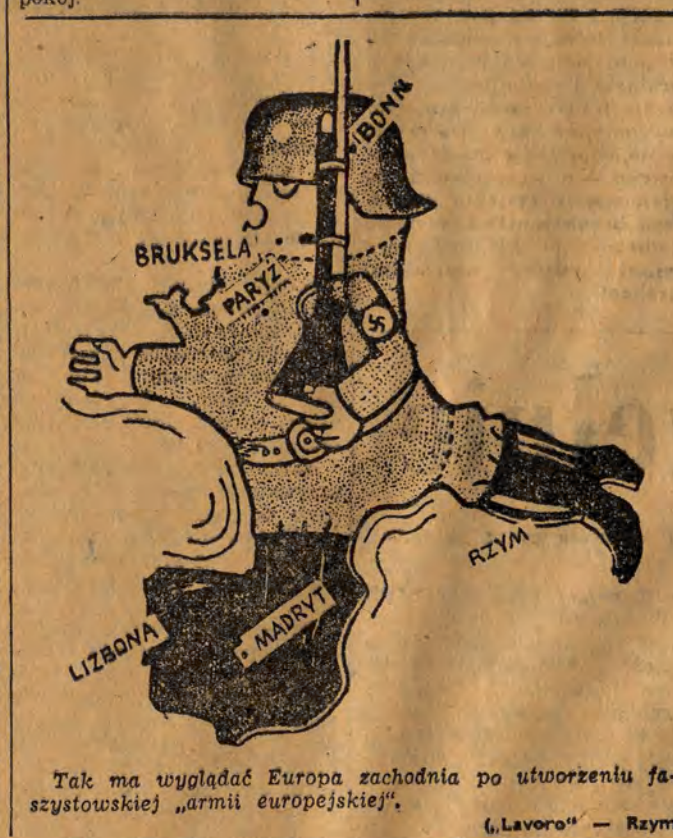
Wysoki komisarz ZSRR w Niemczech amb. Siemionow wysłował do szefów misji wojskowych państw, których misje wojskowe akredytowane były przy dawnej Radzie Kontroli w Berlinie pismo, w którym czytamy:

Rząd radziecki zakomunikował 26. III, że podejmuje z NRD takie same stosunki, jak z innymi suwerennymi państwami i że NRD może swobodnie decydować o swych sprawach wewnętrznych i zewnętrznych.

Uważam więc za konieczne poinformować państwa, że na przyszłość we wszystkich sprawach dotyczących NRD należy zwracać się do odpowiednich władz NRD.

Komunikat Sekretariatu SFZZ

Sekretariat SFZZ podaje, że komitet organizacyjny Międzynarodowej Konferencji Pracowników Przemysłu Chemicznego i Naftowego postanowił zwołać tę konferencję do Bukaresztu na 22-25 września br. Na konferencji omówione będą zadania związków w walce o zaspokojenie potrzeb społeczno-ekonomicznych, o niezawisłość narodową i o pokój.



Tak ma wyglądać Europa zachodnia po utworzeniu fałszywostki „armii europejskiej”.

Na cześć 1 Maja

(Dokończenie ze str. 1)

Pracownicy biura tkalni przyrzekli wypełniać na czas karty „Mój plan”.

Ponadto postanowiono: ■ oddać do użytku robotników przedziałalną nową szatnię oraz 2 umywalki, ■ w pełni zabezpieczyć maszyny,

■ pomalować brudne pomieszczenia i wyczyścić wszystkie szopy,

■ naprawić podłogi i posadzki w oddziałach,

■ złożyć na terenie zakładu zieleńce i trawniki.

ZPP im. Buczka Usprawnia pracę maszyn

Zaloga ZPP im. Buczka Czynem Produkcyjnym wita zbliżającą się 1-Majową podjęli pracownicy MHD Obuwiem w Łodzi. I tak plan kwartału postanowili oni wykonać w 100 proc., obniżyć rezerwy o 1.500 tys. zł, zmniejszyć koszty transportu o 0,1 proc. Dział finansowo-księgowy zobowiązał się złożyć bilans za I kwartał na 10 dni przed terminem. Załogi poszczególnych sklepów postanowiły sprawnie i uprzejmie obsługiwać konsumentów,

chwilowego wyrównywania igiel. Robotnicy oddziału kotonów postanowili zmniejszyć ilość odpadków o 2 proc., a załoga oddziału automatów okrągłych zmniejszyć ilość odpadków o 1 proc. oraz wzmocnić walkę o czystość miejsca pracy.

podnieść na wyższy poziom czystości i estetykę wystaw i wnętrz, utrzymać pełny asortyment obuwia tekstylnego oraz pracować bez mank.

BPP

Roboty budowlane przed terminem

Liczne zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy podjęli załogi poszczególnych budowlanych przedsiębiorstw powiatowych w woj. łódzkim. I tak robotnicy zatrudnieni przy budowie magazynu GS w Żelazowie ukończą swe roboty na 10 dni przed terminem. Załoga BPP w Wieluniu postanowiła wykonać plan II kwartału o 7 dni wcześniej, obniżyć koszty własne o 0,2 proc. oraz zorganizować zespół artystyczny.

Brygada Rychlika z BPP w Sieradzu przyspieszy roboty budowlane o 1.344 roboczogodzin.

Kierownictwo BPP w Łęczycy zobowiązało się poprawić warunki bytowe w hotelach robotniczych.

MHD Obuwiem

W trosce o lepsze zaopatrzenie konsumenta

W odpowiedzi na apel MHD Artystami Włókienniczymi, liczne zobowiązania 1-Majowe podjęli pracownicy MHD Obuwiem w Łodzi. I tak plan kwartału postanowili oni wykonać w 100 proc., obniżyć rezerwy o 1.500 tys. zł, zmniejszyć koszty transportu o 0,1 proc. Dział finansowo-księgowy zobowiązał się złożyć bilans za I kwartał na 10 dni przed terminem. Załogi poszczególnych sklepów postanowiły sprawnie i uprzejmie obsługiwać konsumentów,

50. anniversaire de "l'Humanité"

UN APPEL DU COMITE CENTRAL DU PARTI COMMUNISTE FRANCAIS

170.000 hommes recensés à Bonn

l'Humanité

130.000 hommes recensés à Bonn

A l'Altho POUR LE

Pół wieku w służbie ludzkości

Dnia 18 kwietnia br. przypada pięćdziesiąta rocznica istnienia dziennika „L'Humanité” — centralnego organu Komunistycznej Partii Francji. W tym dniu mas ludowej Francji wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi na całym świecie będą składać życzenia jubilatce, której pięćdziesiąt lat istnienia, to pięćdziesiąt lat walki.

„L'Humanité” znaczy „ludzkość”. Kiedy wielki patriota i żarliwy wróg wojny, Jean Jaures, zakładał w 1904 roku dziennik pod tym tytułem, wyznaczył swemu piśmiu tym samym jako cel walkę o sprawę ludzkości. Kiedy na kongresie w Tours w roku 1920 obrzyliśmy większość socjalistów francuskich stając na gruncie nowej III Międzynarodówki, stworzonej z Wielkiej Rewolucji Październikowej — „L'Humanité” staje się organem powstałym wówczas Komunistycznej Partii Francji.

Maurice Thorez pisał w związku z pięćdziesięcioleciem „L'Humanité”:

„Organ prasowy największej partii Francji żyje z tego, co mu przynosi lud. „L'Humanité” istnieje dzięki przywiązaniu czytelników, poświęceniu bezinteresownych kolporterów i wytrwałości redaktorów. Zaufanie, jakim pismo darzone jest przez klasę robotniczą, bezinteresowność i partyjność współpracowników — oto „tajemnice” środki, jakimi rozporządza „L'Humanité”, oto źródło jej powodzenia”.

„L'Humanité” jest uśmiałym wychowawcą narodu francuskiego, wpajając wielkie nauki: Marks, Engels, Lenina i Stalina, wskazując drogę wyzwolenia ludzi pracy z jarzma ucisku. Jest organem ludu pracującego w walce o wolność, w walce przeciwko klasie wyzyskującej, nie wahającej się zaprzęcać niepodległość narodu w imię egoistycznych interesów klasowych.

Od pierwszych dni swego istnienia „L'Humanité” walczy ze wszystkimi siłami przeciwko wojnom najędźszym. Demaskuje i potępia zbrodnicze wyprawy kolonialistyczne imperializmu francuskiego, od wyprawy marokańskiej w 1906 r. aż po „brudną wojnę” w Indochinach. Walczy o utrzymanie pokoju w 1914 i 1939 r., używając wszystkich ludzi dobrej woli do zagrożenia drogi „Czterem jeźdźcami Apokalipsy”. Pierwszy redaktor „L'Humanité”, Jean Jaures, zginął od kuli, jaką posłała mu stronnictwo woj-

ny. Od tego czasu redaktorzy i współpracownicy tego pisma prześladowani są i więzieni zawsze, ilekroć własna i obca reakcja widzi w głoszonej przez nich prawdzie tamę na awanturniczej drodze wojny.

Po wyzwoleniu „L'Humanité” staje na czele walki o jedność narodową i pokojową odbudowę Francji. Jest tym piśmiem, które konsekwentnie i śmiało demaskuje poczynania rodzimych i obcych podżegaczy wojennych, które broni Francję przed utratą niezawisłości narodowej i mobilizuje do walki przeciwko hańbie i zdradzie „atlantyckiej” polityki wasaństwa wobec Ameryki, przeciwko śmiertelnemu niebezpieczeństwu odbudowy Wehrmachtu, przeciwko atomowej wojnie i przeciwko nędzy powodowanej przez narzucenie zbrojenia.

„L'Humanité” wszędzie i zawsze staje w obronie praw jednostki, praw człowieka, gwałconych przez współczesnych inkwizytorów. Czy to będzie Dymitrow przed hitlerowskim sądem, czy Sacco i Vanzetti lub Rosenbergo wie przed sądem amerykańskim, czy doktrynę Dunklerki, strącającą w przepaść przeciw wyżytkowi i niesprawiedliwości, czy Henri Martin stawiający czoło wojskowemu trybunałowi... Zawsze i wszędzie „L'Humanité” bierze w obronę człowieka i jego sprawę, ludzkość i jej godność, życie i jego sens.

„L'Humanité” jest piśmiem, które krzawi wśród ludzi pracy Francji międzynarodową solidarność proletariatu. Uczy miłości do pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — do Związku Radzieckiego, uczy korzystania z wzorów pierwszych szturmowej brygady ludzkości — KPZR. „L'Humanité” polozyla wielkie zasługi w zacieśnianiu przyjaźni między ludem Francji i Polski, demaskując manewry obecnych władców Francji pragnących podważyć tę przyjaźń, przestępującą demokratyczną prasę polską, wysiedlających naszych działaczy.

Maurice Thorez powiedział kiedyś, że każda klasa społeczna ma taką prasę, na jaką zasługuje. „L'Humanité” czerpie swe cechy z przynależności do klasy robotniczej, z przynależności do tej klasy. Tylko klasa robotnicza służy prawdziwie i bezinteresownie interesom swego narodu. Tylko klasa robotnicza i jej partia widzi jasno i ma odwagę mówienia prawdy. Tylko ona ma odwagę podjęcia walki o tę prawdę, aż do zwycięstwa.

MIROSŁAW ŻULAWSKI

Wall-Street każe ginąć Francuzom na polach Wietnamu

Francuscy jeńcy wojenni żądają rokowań

PEKIN, 16. 4.

Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że 148 oficerów i podoficerów francuskiego korpusu ekspedycyjnego wziętych do niewoli przez Wietnamską Armię Ludową i znajdujących się obecnie w jednym z obozów jenieckich wystosowało pismo do rządu francuskiego, w którym wzywają do wszczęcia rokowań z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Od czasu — stwierdza pismo — gdy dostaliśmy się do niewoli, mamy codzienny kontakt z narodem wietnamskim, jesteśmy świadkami jego cierpienia i bohaterstwa. Przekonaaliśmy się w praktyce o dobrym stosunku Wietnamczyków do jeńców, o przyjaznych uczuciach, jakie żywi naród wietnamski dla narodu francuskiego. Ingerencja rządu Stanów Zjednoczonych do tej niesprawiedliwej i zbrodniczej wojny jest sprzeczna z interesami Francji. Francuski korpus ekspedycyjny broni w istocie rzeczy interesów imperialistów amerykańskich.

W związku ze zbliżającą się konferencją genewską jeńcy francuscy wzywają rząd francuski, aby wkroczył na drogę pokojowego uregulowania problemu Indochin i aby natychmiast rozpoczął rokowania z rządem Ho Szj Mina — prawdziwym reprezentantem narodu wietnamskiego.

ZE ŚWIATA

ODEZWA RADY GENERALNEJ DEMOKRATYCZNEGO FRONTU ALBANII DO NARODU ALBAŃSKIEGO

Dzienniki albańskie opublikowały odezwę Rady Generalnej Demokratycznego Frontu Albanii do narodu albańskiego, w związku z zblizającą się 1-Majową do Zgromadzenia Narodowego. Głównym celem partii i rządu, stwierdza m. in. odezwa, jest coraz bardziej zacieśnianie współpracy i kulturalnych potrzeb mas pracujących, dalszy wzrost dobrobytu narodu.

Rada Generalna Frontu Demokratycznego wzywa wszystkich obywateli albańskich do jednomyślnego głosowania na kandydatów Frontu Demokratycznego — najlepszych synów i córki narodu.

III SESJA CZESZOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

Dnia 15 bm. zakończyła się w Pradze 4-dniowa sesja Czeszosłowackiej Akademii Nauk. W tym czasie odbyły się wyjątkowo liczne i interesujące wygłoszenia i dyskusje. Wśród wygłoszeń i dyskusji znalazły się m. in. odczyty naukowe, odczyty polityczne, odczyty o literaturze i sztuce. W tym czasie odbyły się również wygłoszenia i dyskusje o literaturze i sztuce. W tym czasie odbyły się również wygłoszenia i dyskusje o literaturze i sztuce.

KORUPCJA WŚRÓD JAPONSKICH KOŁ POLITYCZNYCH

Z Japonii donoszą o trwających araszowaniach osób zamieszkałych w stolicy, w przemysłowych ośrodkach, w miejscach, które przyciągają uwagę polityków. W tym czasie odbyły się również wygłoszenia i dyskusje o literaturze i sztuce. W tym czasie odbyły się również wygłoszenia i dyskusje o literaturze i sztuce.

HITLEROWIEC WYSUNIĘTY NA STANOWISKO SZEF POLICJI W BONN

Minister spraw wewnętrznych pólnocno-wschodniej wysunął na stanowisko szefa policji miasta Bonn dr Tegethrow, byłego hitlerowskiego komendanta policji w Hanowerze. Tegethrow był jednym z aktywnych funkcjonariuszy partii hitlerowskiej w Slesku — w Walbrzychu. Zarząd miejski w Bonn zgodził się na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

Głos WYGOODNIA

Lord - rewolucjonista

Drugie dziesięciolecie ubiegłego wieku nie przebiegało dla angielskiego mieszczaństwa pomyślnie. Rozpalała się walka klas. Bezrobotni niszczyli maszyny. W samym hrabstwie Nottingham zniszczono za jednym zamachem trzydzieści warsztatów dziewiarskich. Nie obeszło się bez rozlewu krwi. Buntowali się górnicy. Manifestowali tkacze. Głodni płałowali sklepy...

Przeżalone mieszczaństwo uciekało się do krwawych represji. W Izbie Lordów uchwalono karę śmierci na niszczycieli maszyn oraz inne ustawy antyrobotnicze.

Jedynym człowiekiem w Izbie Lordów, który rozumiał położenie proletariatu i wystąpił w jego obronie odważnie, mężnie, był lord George Byron (czytaj: Bajron), poeta z hrabstwa Nottingham. Nie po raz pierwszy kłócił się z własną klasą. Kłócił się z nią swoimi pierwszymi utworami. Ale teraz to parlament kłócił się z nią na zawsze.

W tym samym r. 1812, kiedy Byron wygłosił swoje trzy płomienne mowy w parlamencie, ukazały się pierwsze dwie części jego poematu „Wędrowni Chłodzi Harolda”. Poemat, będący owocem podróży na Wschód, sławił piękno przyrody Hiszpanii, Portugalii, Albanii, Grecji, Turcji oraz głosił chwałę ludu i jego bohaterów, walczących o wolność. Następne lata, oprócz liryki politycznej, wymierzonej bezpośrednio przeciw reakcji, znaczący się szeregiem nowych poematów tzw. wschodnich. Wśród nich znajduje się przyswojony nam przez Adama Mickiewicza „Gjaur”.

„Poematy wschodnie” zawierają w sobie pewien typ bohatera. Tzw. bohater byronowski buntuje się przeciw rzeczywistości, ale znajduje drogę wyjścia z niej jedynie w anarchizmie, osobistej wolności, w nieprzejednanej, dumnej samotności. Na tym polega rewolucyjny romantyzm, a zarazem społeczna ograniczoność bohatera tego typu.

Cale życie Byrona było jednak jakby zaprzeczeniem takiego bohatera. Byron nie działał w samotności. Był tam, gdzie gorzała walka o wolność, przeciw ciemnym tyranom i narodom.

Reakcja angielska wygnana poetę z kraju. I nie dane mu było powrócić do ojczyzny za życia. Włochy i Grecja, walczące o wolność — to były ojczyzny poety-rewolucjonisty. Jego dom w Rawennie, we Włoszech, był tajnym arsenałem, gdzie gromadzono broń, i tajnym sztabem, gdzie wołoscy karbonariusze przygotowywali powstanie przeciw okupantom austriackim.

Bezpośredni udział poety w walce przeciw ciemnościom ludu włoskiego, zetknięcie się z nim i jego historią stały się natychmiast dalszymi utworami poety (3 tragedie historyczne i inne). Oprócz tego powstały we Włoszech, już po stłumieniu ruchu karbonariuszy, inne utwory — szereg satyr politycznych oraz korona tufości Byrona, niedokończona powieść poetycka „Don Juan”. Utwór ten (wydany ostatnio w przekładzie polskim) stanowił swoistą satyrę na encyklopedię życia społecznego ówczesnej Europy; odznacza się największymi wartościami artystycznymi i realizmem i szczytną doskonałością języka.

Ziemia, na której lord-rewolucjonista stawał swe ostatnie kroki, była Grecja. Przybył tu, żeby walczyć za sprawę ludu greckiego przeciw Turkom. Zmarł 130 lat temu, 19 kwietnia, a śmierć jego odebrał w Grecji jako żłobek narodowa. Zmarł w nieprzejednanej urogości do swojej klasy i dlatego Engels mówił: „Shelley, Byron ze swoimi szermurami i uczuciowymi i gorzką satyrą na społeczeństwo współczesne mają najgłębszą czułość wśród robotników”.

GIAUR

(Fragmenty przekładu Adama Mickiewicza)

Sam Hassan został; z konia zsiadł nie rączy,
Spokojnie jedzie, aż z przodu obaczy
Blask ręcznej broni; rozbójników zgra
Strzela wzdłuż drogi, z przodu się zaczyna,
I z tyłu słychać z dziesięciu loskotu.
Ze mną przegadajcie drogę do odwrótu.
Wiele wieści brodę od gniewu naley
I wokoło wzrokiem ognistym uderzył.
„Chocę wrogi wokoło, choć gęste wystarzy,
Jam z krwawych bitew nieraz wyszedł cały”.
Zbójce wychodzą, stają na skal szczytów,
„Rzucą broń, krzyżce, komu mile życie!” —
Ale Hassan oczy i rozkazy
Straszenie niżli nieprzyjaciół rączy.
I z garści szepce, ale wierny panu,
Zaden nie rzucił swego ataganu.
I żaden pod nie krzyknął: „Amanu!” —
Nieprzyjacieł coraz bliżej godzą,
Razem ze wszystkich zasadek wychodzą,
A z gestu lasu dowódca orszaku
Leci sam przedem na dzielny rumak.
Któż ten dowódca? strój nosi albański,
Ale miecz prosty, miecz to chrześcijański.
„Znam go, znam Gaura, wściekły Hassan wola,
Znam go, poznaję z smagłego czoła,
Poznałem czarne, słowagie żłębce,
Jego nikczemne zdrady pomnożone;
Konia czarnego znam, choć led pędem,
Choćby nakrył araukaim rzędem.
Podły odstępej twojej podłej wiary!
Teraz cię turban nie zbawi od kary.
Gdziekolwiek spotkał, w jakiegokolwiek chwili,
Dobrze, że spotkał zdracę mego Lelli”.

Z szablą po samą rękęjęś ucieta,
Krwia opryskana i mocno ujeta
W sinej, od ciała odrąbaniej dłoni,
Co jeszcze drgała nie puszczała broni;
Obok turbana, którego zawoje
Miecz Gaura zerwał i przetrzął na dwoje;
W deli długiej, zmletej, rozpostartej,
Od mnogich rąków na sztuki podartej,
Zaczewienionej jak chmury przed burzą,
Gdy po dniu jasnym burliwa noc wróży;
Krwia sławny piasiek i galeje boru,
Gdzie wiesz szmaty jego palamporu;
Z pierwszą przelbą i otwartą ciomą
Barkami na znak, twarzą ku niebiosom,
Tak leżał Hassan — oczy już zbieżali,
Jeszcze otwarte, Gaura wyżywały.
Gjaur stanął nad nim i w Hassana lice
Utopił równie straszne dwie żłębce,
„Taki tyś pochował w falach ma Lelle,
Jam cie pochował w czerwonej mogile.
Jej duch kierował mieczem; jej morderca
Uczul raz pierwszy, co to jest ból serca;
Proroka wolał, ale nadaremnie,
Prorok twój głowy nie wyrwie spode mnie.
Allacha wolał, wiatr prośbę rodmuchwał,
Allah nie słyszał albo nie wysłuchał.
O, psie pogański! czy Opatrzność, głucha
Na krzyk Lelli, twych krzyków usłucha?
Zbójca zostalił żłębem na wzwiady,
Aż w końcu zdracę padł ofiarą zdrady,
Jam spełnił słowo, żeś mi się nad toba.
A teraz, daj — w świat — idę sam z sobą”.



Lord Byron

Bomba dyplomatyczna w Izbie Gmin

czyli
z czym się musi liczyć Mr. Churchill

Nasz „specjalny wysłannik”

Red. WOJCIECH REPORTER

kabluje z Londynu:

Kiedy wsiadaliśmy z Robertem do londyńskiego autobusu, przepelnionego naszymi łódzkie tramwaje, szumiał mi jeszcze w uszach zgiełk niezwykle burzliwej debaty, jakiej byłem świadkiem w angielskiej Izbie Gmin 5 kwietnia. Sala miała naprawdę niecodzienny wygląd — „atomowo-wodnorodny”.

Chodziło o rezolucję, jaką pod naciskiem opinii publicznej i dołów labourzystowskich zgłosiła w Izbie Gmin labourzystowska grupa parlamentarna, domagająca się od rządu, a ściślej mówiąc od Churchill’a, „podjęcia natychmiastowych kroków w związku z niebezpieczeństwem, jakie stanowi bomba wodorowa”.

Krótko mówiąc, Attlee — gdyż on to jako przywódca Labour Party referował oficjalnie rezolucję — domagał się od Churchill’a zwolnienia konferencji z udziałem Malenkowa, Eisenhowera i Churchill’a dla omówienia kontroli nad bronią masową zagłady. Co więcej Attlee żądał, aby Churchill zwrócił się do USA i zaprotestował przeciwko eksperymentom z bombą wodorową na Pacyfiku.

Tępo już było Churchillowi za wiele. Jak to, on ma zapłacić za wybuch „przypadłości” z Białego Domu o zakaz bomb wodorowych? Co też ten

Attlee sobie myśli? Gdzie angielska i dyplomatyczna lojalność? Przecież p. Attlee też był kiedyś premierem. No właśnie! I w tym miejscu Churchill, czerwony ze złości, całkowicie tracąc swą przysłowiową zimną krew i rozsadek, zaatakował labourystów za to... „dlaczego rząd labourystowski, kiedy był przy władzy, sam nie walczył o zakaz broni atomowej, przecież już wtedy istniała?!”. No i wtedy na sali pękła bomba. Nie, nie wodorowa, ani atomowa, tylko taka sobie — „dyplomatyczna”.

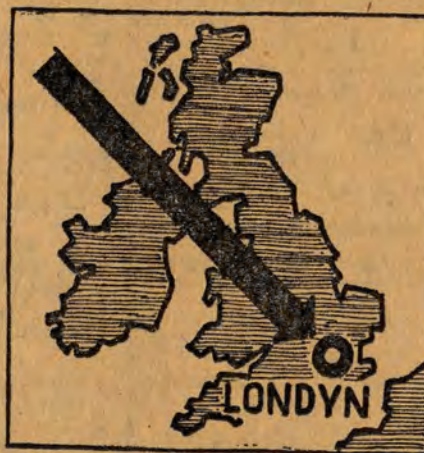
Obrażeni labourysty z p. Attlee na czele zaczęli wykrzykiwać pod adresem konserwatystów i Churchill’a, że to są czysto partyjne wyliczki, że to nie „fair play” itp. Na sali urządził się wielki szarpanie, szarpał kłopotliwy i usiłował coś powiedzieć.

Siedząc w łodzi prasowej mimo woli schyliłem głowę bojąc się, że za chwilę polećcać będzie do mnie mój angielski kolega Robert, również dzien-



nikarz, uspokoił mnie, mówiąc, że to nas przecież nie będą rzucać.

Dojeżdżaliśmy właśnie do Hyde Parku (miejsce zebrania i wieców), kiedy moje refleksje z Izby przerwał Robert mówiąc:



— Patrz, jakiś wiec.

Wyskoczyliśmy w biegu z autobusu i wymiatając zresztę pedzące pojazdy i policemana, podaliśmy do tłumy ludzi. Ktoś przemawiał.

— W interesie narodu angielskiego, w interesie naszych miast i w imieniu wielu milionów ludzi na całym świecie bez względu na różnice poglądów, żądamy zakazu bomby wodorowej. Domagamy się konferencji rozbrojenia na najwyższym szczeblu. Ulepszenia wymaga nie bomba wodorowa, a stosunki między Zachodem i ZSRR.

— Tak — potwierdził Robert. — To jest głos, którego musiał usłuchać Attlee, składając rezolucję. To jest głos milionów Anglików, którego musiała wysłuchać Izba, przyjmując jednogłośnie rezolucję, to jest wola i siła, przed którą mimo wszystko musi ugiąć się Churchill i jemu podobni.

H. RUDNICKI

Od „pudrety” do kainitu (II)

O starym Fordzie, sproszkowanych koniach i czterech typach nawozów

Stary Ford — praktyk i teoretyk kapitalistycznego wyzysku — głosił otwarcie: Skończyła się era koni, nadeszła era motorów; jesteśmy świadkami nowej, wielkiej rzezi, drugiej od czasów Heroda. Posiadacze dychawczych szkap kupują nasze samochody, nasze ciągniki. Koni nie po prostu niszczy się jak rzecz zbędną, której utrzymywanie za drogo kosztuje.

Tak więc pewnego dnia „koń w USA był na wymiaru”. Ale tu wtrącił się ogrodnik: „Dobrze, a nawozy? Potrzeba nam na gwałt końskiego nawozu? Skąd mamy brać koniśkie nawozy?”

W taki oto sposób rozwinięto się w USA nowy przemysł. Zakładano na gwałt stajnie produkujące „doskonały nawóz koński”, przewyższający wszystko, co w tej dziedzinie wyprodukowano na świecie. Dla osiągnięcia większych obrotów, do paszy dodawano koniom środków przeczyszczających. Producent końskiego nawozu pracował pod hasłem: „Aby przedzielić, aby więcej zarobić”.

Założony był widok tych zwierząt, zmuszanych do „przyspieszonej produkcji”. Rosnący, które już gonili resztkami siły — oddawano do rzeźni, a potem, w blaszanych puszkach z napisem „Horse meat” — roszyano po świecie. Tyle co do ogrodników. A farmerzy amerykańskich? Ludzie, którzy z braku nawozów wycierpali glebę w swych gospodarstwach — opuszczają ją masowo. Coraz większe pola nie mają już w USA na skutek rabunkowej gospodarki rolnej — pozostawia się odłogiem.

W tym samym mniej więcej czasie Wasyli Williams tworzył swoją teorię struktury gleby, obalał reakcyjną naukę o powolnym i trwałym jałowieniu powłoki naszego globu.

Jakież jest cel gospodarki rolnej? — pytał Williams. I dawał odpowiedź: Produkcja pokarmów dla człowieka! Produkcja energii, która utrwała życie ludzkości.

Otrzymać energię można jedynie z innego rodzaju energii. Energi nie tworzy się z niczego. Zadaniem gospodarki rolnej jest przeobrażenie energii światła słonecznego, przy udziale żywych organizmów, w energię jadalną. Tymi żywymi organizmami, zdolnymi zapewnić i utrwalic życie człowieka na ziemi są rośliny. Bez roślin wyginęlibyśmy momentalnie.

Do życia wszelkich organizmów potrzebne są trzy rzeczy: światło słoneczne, ciepło, pokarm. Światła słonecznego mamy pod dostatkiem. Wraz ze światłem rośliny otrzymują ciepło. Chodzi więc o to, aby zapewnić roślinom pokarm w odpowiedniej ilości i w jak najdoskonalszym gatunku. Na tym zasadza się więc rola człowieka — gospodarza, czło-

wieka — rolnika (Williams „Zasady gospodarki rolnej”).

A pokarm roślin? Najważniejszy — to węgiel. Rośliny czerpią węgiel z... powietrza. Jak obliczył Żukowski — same tylko zboża, posiane na całym świecie, czerpią z powietrza corocznie około 15 milionów ton węgla. Pomyślimy, co za wspaniała kopalnia! I nie na długo wystarczyłoby tego surowca w atmosferze.

W ciągu 33 lat same tylko rośliny zjadłyby cały zapas węgla unoszący się w powietrzu, gdyby nie wulkany, gdyby nie nasze kopalnie fabryczne, gdyby nie miliardy drobnych zwierząt, gdyby nie ludzie, zwierzęta i rośliny, wydychające bezustannie dwutlenek węgla w powietrze.

W każdej cząstce żywej rośliny znajdują się węgiel, tlen, wodór, azot, siarka, fosfor, potas i inne składniki. Dokładne zbadanie ilości tych składników, zbadanie dróg, sposobów i warunków, w jakich roślina je pobiera i przyswaja, pozwoliło uczonym wynaleźć sposoby niesienia pomocy roślinom. Pomoc tę okazuje im właśnie za pomocą nawozów, wśród których olbrzymią rolę grają nawozy sztuczne.

Wśród nawozów sztucznych bóg dał je najwłaściwiejszą rolę spełniający NAWOZ AZOTOWY. Sięgają do gleby nawozy azotowe — dajemy roślinom w obfitości jeden z najważniejszych składników — azot, tak konieczny dla wytwarzania białka — pisał A. M. Sirotin („Mineralne udobrenia”) — pisał Engels w swej „Dialektyce przyrody”.

Przy braku azotu w glebie — rośliny cierpią na tak zwany „głód azotowy”, słabo rosną, nie rozwijają się należycie, dają złe urodzaje. Liście roślin tracą świeżą, piękną zielonkę. Ale azot musi być dawkowany w odpowiedni sposób. Nie może go być w glebie za wiele. Dlatego też dawowanie nawozów sztucznych musi określać agronom, fachowiec.

Drugi typ sztucznych nawozów — to NAWOZ FOSFOROWY. Fosfor wzmacnia wzrost tak zwanych produkcyjnych części roślin: pomaga budować ziarno, podwyższa ilość tuczności, przyspiesza dojrzewanie.

Trzecia grupa nawozów sztucznych — to NAWOZ POTASOWY. Potas, podobnie jak azot i fosfor, jest jednym z najważniejszych elementów pokarmu, który roślina pobiera z gleby. W burakach cukrowych potas podwyższa ilość cukru. W lnę i konopkach uszczelnia tkankę włóknistą. Kartofle, kapusta, tytoń, owoce, trawy — rosną wspaniale

zasilone nawozami potasowymi.

I wreszcie czwarty typ nawozów — to WAPNO, które odkwasza gleby, które nawet na ziemiach wynędzniałych, zakisłych pozwala siać pszenicę i buraki cukrowe.

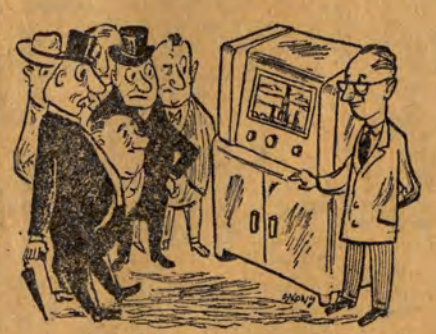
Stara, zacofana agronomia uważała plony od „woli bogów i świętych”. Nowa, postępową agronomią radziecką i amerykańską, która musiła wysłuchać Izby, przyjmując jednogłośnie rezolucję, to jest wola i siła, przed którą mimo wszystko musi ugiąć się Churchill i jemu podobni.

Hieny przeciw telewizji

Telewizja, najnowszy — wspaniały wynalazek. Siedząc sobie w domu, przed odbiornikiem telewizyjnym i możesz oglądać przedstawienie teatralne, mecz piłkarski, ważne wydarzenie polityczne — z odległości stu kilometrów! Otóż to właśnie — sto kilometrów. Na większe odległości telewizja jeszcze zawodzi. Góry, wznieślenia, lasy, miasta o wysokich dachach — zagradzają nieustępliwą ścianą drogę promieniom radiowym wysyłanym z telewizyjnych stacji nadawczych.

A więc odległość stanowi niepokonaną przeszkodę dla odbioru transmisji wzrokowej?

Nie! Tak było jeszcze wczoraj...



W sierpniu 1953 roku grupa dziennikarzy francuskich bawiła w Genewie. Zdziwili się bardzo, ujrzawszy na jednym z genewskich domów radiową antenę telewizyjną. Jak to — tu ktoś odbiera transmisje wzrokowe? W mieście otoczonego górami, w mieście odległym od wielkich stacji nadawczych o setki kilometrów? Przecież w Szwajcarii nie ma jeszcze telewizyjnej stacji nadawczej!

Wściebcy dziennikarze zapukali do drzwi, na których widniała mała tabliczka z napisem: „Inżynier Guy Boncour”.

Guy Boncour przyjął dziennikarzy z radością. Sam jest przecież Francuzem. Mieszka tylko od lat w Szwajcarii. Jest wynalazcą. Skonstruował właśnie uniwersalny odbiornik stacji telewizyjnej, który chwytą transmisje stacji telewizyjnych z najdalszych odległości.

Nowe wiersze poetów łódzkich

Bohdan Drozdowski

BALLADA

o poległym gwardziście

I
Pod krzakiem jałowca wśród jodeł wysokich,
co pną się po zboczach: wiekowi pielgrzymi —
przed laty dziesięć mój oddział wznosił kopiec
nad ciałem gwardzisty. I salwą zadymił
i poszedł przez lasy, przez kręże Świętokrzysa,
przez skalne łysce i drogi piaszczyste.
Im dalej szedł w Polskę, tym bardziej przybliżał
godzinę wolności — Kamiennej i Wiśle.

II
Pod krzakiem jałowca wśród jodeł wysokich,
co pną się po zboczach: wiekowi pielgrzymi —
ktoś usiadł i czułym ogarnia grób okiem
i kwiaty zasadza rękami czuymi.
Spód chustki pasistej powiewa włos siwy
i czoło wyciera brudami zardłone.
— Ej, synku jedyny, dziś byłbyś szczęśliwy,
lecz padłeś jak drzewo wiatrami zwałone.
Lecz padłeś i nigdy nie umiesz siekiera —
tak chciałeś wyciosać dom nowy, jodłowy —
chodzisz nad Łysą chojałki wybierać,
a teraz mi milczyś, daleki, surowy...

III
Nad krzakiem jałowca wśród jodeł wysokich,
co pną się po zboczach: wiekowi pielgrzymi —
szybują rozwiane, włosenne obłoki
i ziemia już mgłami paruje sinymi.
Jałowce się rozrosły o nowe galezie
i dniem wysmukłym grób przykrył gwardzisty.
Czas — tkacz nieustający, tkacz lat przedzie
i starą Kamienią odpływa do Wisły.
Wysycha żal w sercu, jak źródło wysycha,
gdy strumień podskórny koryto odmienia.
Poszum jałowca już we wsi nie słychać
i coraz są rzadsze matczyne westchnienia.

IV

Daleko od krzaka jałowca slinego,
na pola szerokie, bez kłków, bez miedzy —
wychodzą świtanie w dolinę rozległą
oraz — to twoi, gwardzisto, kolezcy.
I matka w chusteczce nad czołem zradłonym
wraz z kobietą gromadą wychodzi, gdy dnieje...
Ach, czemuż nie widzisz, gwardzisto, jak ona
młodnieje, choć włos jej z dnia na dzień siwieje?
I koni twoj — pamiętam, jak dzwonił kopytem,
gdy uścisł twych mięśni roztopił się, zwiózł —
patrz! ciągnie dziś siewnik z pszenicą czy żytem.
Postarzał. Tyś wtedy raczego miał w oczach.
Lecz nie to, że koni już do ziemi się chylił,
gdy ziemia krasnieje, gdy zamarzłki miedzy traci.
Patrz! Traktor w złoistym buszule już pyle —
czy słyszysz ten loskot, poległy mój bracie?

V

Jałowce jagody na ziemię opuszczają,
wśród jodeł się szarych błękitnie zieleni —
i szumi i szumi Świętokrzyska Puszcza,
Łysiec wschód, zachód, czerwien, rumień...
A wzgórek gwardzisty roztopił się posród —
przez dziesięć lat wolnych — narosłych korzeni
i szum jałowcowy daleko od wioski
roztopia się w leśnej rozmowie strumieni.

A ja bym balladzie dał inny epilog.
Pozwólcie, najmilsi, że tak rzecz wyłożę:
„Pod krzakiem jałowca zardziała na chwilę
gwardzista, co belek na dom szukał w borze...”



HUMOR



Tacy są mężczyźni!



Może pan śmie powtórzyć, że zupa jest za gorąca?!

FRANCIS CREMIEUX

